

W żałobnym pochodzie wzięli udział górnicy i przybyłe deputacje, chór górników oraz liczne duchowieństwo katolickie i protestanckie. Na pogrzeb przybył także konsul austriacki Tschinkel z Kolonii, który złożył wieniec na grobie imieniem rządu austriackiego i konsul włoski. Większa część ofiar to poddani austriaccy, między nimi bardzo wielu Polaków. Zwłoki złożono we wspólnym grobie na osobnym cmentarzu. Pogrzeb odbył się kosztem zarządu kopalni, który też wyasygnował każdej wdowie doraźnej zapomogi po 80 marek, obiecując zająć się ich losem.

Co było powodem katastrofy, dziś nie da się jeszcze stanowczo powiedzieć. Z zebranych na miejscu danych można przypuścić, iż przyczyną nie była eksplozja gazów, lecz zapalenie się pyłu węglowego, unoszącego się w kopalni. Za tem przemawia okoliczność, iż, jak stwierdzono, wykonywanie przepisów bezpieczeństwa było przez zarząd lekceważone, a polewanie wodą warstw węgla, aby przeszkodzić tworzeniu się pyłu, odbywało się niedbale.

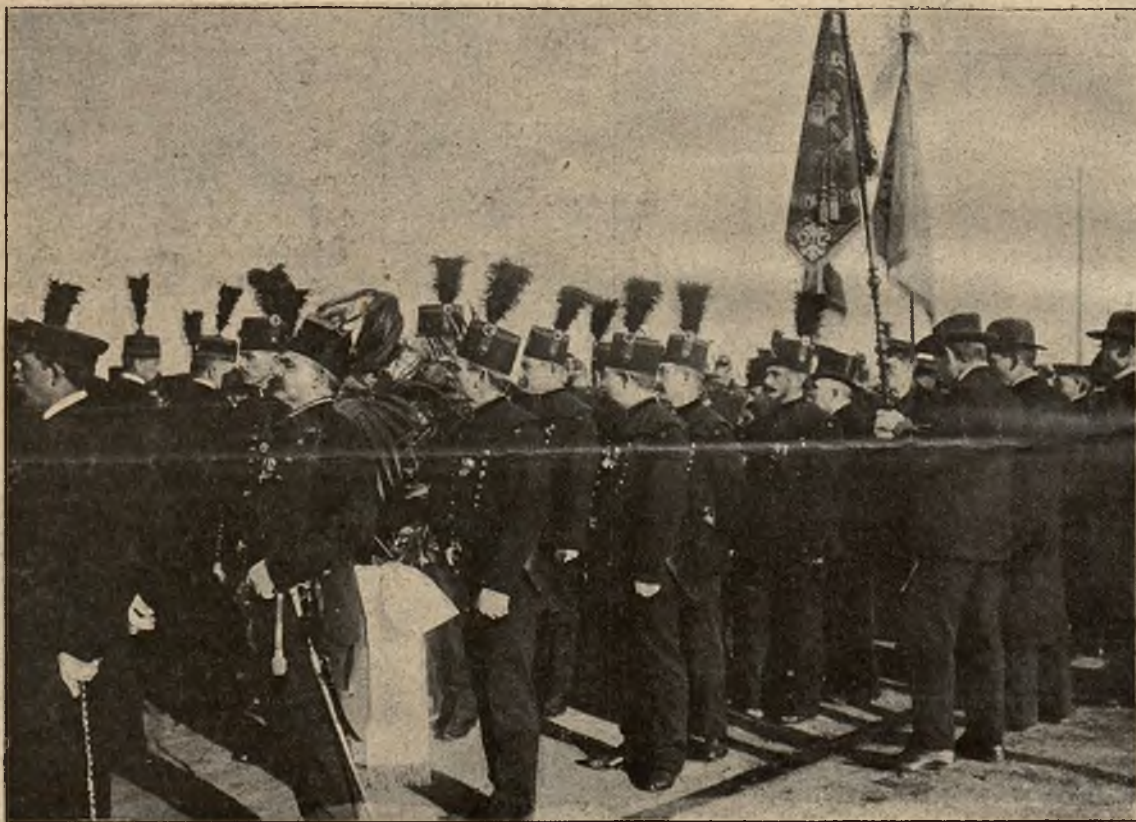
W przyszłym tygodniu będzie można przystąpić do wypompowania wody z zatopionego szybu, poczem dopiero będzie można rozpocząć poszukiwania kilkuset zwłok, pozostałych pod ziemią. Kopalnię otaczają ciągle tysiące ludu, którego rozdrażnienie coraz bardziej wzrasta, tak, że można się nawet spodziewać wrogich kroków przeciw rządowi kopalnianemu.

W niniejszym numerze podajemy szereg ilustracji z miejsca katastrofy.



Prerażająca katastrofa: Przed szybem podczas ogłaszania urzędowej listy zabitych.

ckie, dotknięte chwilową niełaską pańską. Zmarły generał adjutant liczył 56 lat, a całą karierę wojсковą przeszedł w wojskach korpusu gwardyi.



Prerażająca katastrofa: Górnicy z Radbod w pochodzie pogrzebowym.



Wielki książę Aleksy. Zmarły w Paryżu Wielki książę Aleksy, naczelny admirał marynarki rosyjskiej.

Tajemniczy skon dworaka.

W tej chwili właśnie, gdy cesarz Wilhelm bawił się w najlepsze u swego przyjaciela, ks. Fürstenberga w Donaueschingen, śmierć niespodziewana, a dotąd niewyjaśniona należycie, wyrwała z grona jego najbliższych dworaków jednego, który czas długi cieszył się niepodzielnymi faworami swego monarchy.

Dworakiem owym był szef cesarskiego gabinetu wojskowego, generał adjutant hr. Dytrych v. Hülsen Haeseler. Swego wysokiego stanowiska nie zawdzięczał on ani zdolnościom, ani zasługom, lecz jedynie temu, że umiał bawić swego pana i władcę, sławnie tańczył kankana i bajecznie naśladował szansonistki, oraz, że był mistrzem w pochlebianiu cesarzowi i że nigdy nie miał swego zdania.

Sprzeniewierzył się raz tej zasadzie i... kosztowało go to życie. Było bowiem tak, jak donoszą z dobrze poinformowanych źródeł. Nieboszczyk ośmielił się przedstawić cesarzowi w prawdziwym świetle usposobienie kół oficerskich, wywołane ogłoszeniem słynnego interwju cesarskiego przez *Daily Telegraph*. Wilhelm oburzył się na to w takim stopniu, że dnia tego zignorował zupełnie swego faworyta przy obiedzie, ani słówkiem nie odezwawszy się do niego.

Podobną niełaskę nie zniósł Hülsen Haeseler. Po czarnej kawie przeszedł do sąsiedniego salonu i przeciął pasmo swego żywota kulą samobójczą. Inni twierdzą, że pękło mu z żalu serce dworaka.



Prerażająca katastrofa: Pogrzeb 36 ofiar katastrofy. W czasie mowy nad wspólnym grobem.